

(Il Tempo - A.Austini) Nie ma Romy bez Dzeko. Zwłaszcza jeśli ci, którzy mieliby go zastąpić, nie mają najmniejszego zamiaru stawić się w stolicy Włoch. Zwrot w mercato Giallorossich jest coraz bardziej konkretny, choć pozostaje miesiąc negocjacji, aby wymienić karty przy stole.

Tymczasem Fonseca trzyma się mocno bośniackiego napastnika i modli się by nikt go nie ruszył. Nie chodzi tyle o cztery gole zdobyte w pierwszych sparingach czy dwie asysty w sobotę z Lille, szczegóły wobec zachowania i zaangażowania, które Dzeko pokazywał od pierwszego dnia zgrupowania. Zawsze obecny na treningach, współpracujący z trenerem i kolegami, zwykły lider w meczach, nawet uśmiechnięty po sezonie z tysiącem jęków. Nie było to oczywiste. W rzeczywistości jego pozycja się nie zmieniła. Od miesięcy porozumiał się z Interem Conte i odrzucił potem propozycję odnowienia umowy ze strony Romy, ale bez porozumienia między klubami nie może się ruszyć i jest gotowy wypełnić swój ostatni rok kontraktu w zespole Giallorossich.

Petrachi jest świadomy, że Edin i Inter rozmawiają nawet od wiosny, ustalił cenę by go puścić i zrobił ruchy by zastąpić go Higuainem lub, co jeszcze trudniejsze, Icardim. Jednak domino środkowych napastników nawet nie wystartowało, Nerazzurri doszli do zaoferowania 14 mln euro przeciwko 20 mln żądanym przez Romę. Higuain nie dał konkretnych sygnałów otworzenia się na Giallorossich, a Icardi znajduje się w centrum wojny z Interem. I tak z biegiem tygodni, w Trigorii umacnia się idea pójścia dalej z bośniackim numerem 9. Spokojnie, jeśli potem odejdzie za darmo, na niezbędne dla bilansu zyski kapitałowe pozostanie jedenaście miesięcy czasu. Ponadto wynagrodzenie Dzeko na około 11 mln euro brutto, zsumowane z kosztem amortyzacji na 4,6 mln, oznacza i tak niższy koszt niż wpłynęłyby na bilans wypożyczenia Higuaina czy zakup Icardiego. Podsumowując, Roma może sobie pozwolić zatrzymać Edina przez rok. Ze swojej strony Dzeko zaczeka kolejny tydzień-dziesięć dni, zanim uspokoi swoją duszę i przełączy się na kolejny sezon.

Jeśli Schick pójdzie do Niemiec przyjdzie następcą (oferowany Llorente). Priorytetem jest obecnie środkowy obrońca: do czwartku jest ostatnia szansa na Alderweirelda, ale jest ciężko. Alternatywą we Włoszech jest Pezzella, który nie przekonuje w pełni. Potem pomyśli się ewentualnie o prawym obrońcy i skrzydłowym ataku, ale trzeba najpierw sprzedaż wszystkich graczy, którzy są poza planami. Ich umiejscowienie okazało się trudniejsze niż przewidywano.

Autor: abruzzi